

UZASADNIENIE

T. G. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 30 grudnia 2011 roku w Ł., działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, po uprzednim użyciu przez T. G. przemocy na osobie A. K. (1) w postaci uderzenia pokrzywdzonego nieustalonym, przypominającym pałkę przedmiotem w głowę a następnie przewrócenia na ziemię i kopania obutą nogą po głowie i twarzy co spowodowało u pokrzywdzonego obrażenia ciała na czas przekraczający 7 dni, dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci teczki wraz z modemem internetowym o łącznej wartości 55 złotych oraz dowodu osobistego i karty bankomatowej, czym działali na szkodę A. K. (1)

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 1 i § 5 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.;

II. w dniu 30 grudnia 2011 roku w Ł. groził A. S. (1) pozbawieniem życia, przy czym groźbą tą wzbudzał w zagrożonej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 25 stycznia 2015 r., wydanym w sprawie o sygn. akt VI K 77/15, Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi,

1. oskarżonego T. G. w ramach czynu zarzucanego mu w pkt I. wstępnej części wyroku uznał za winnego popełnienia tego, że w dniu 30 grudnia 2011 roku w Ł., działając wspólnie i w porozumieniu z inną nieustaloną osobą, po uprzednim użyciu przemocy na osobie A. K. (1) dokonał jego pobicia poprzez uderzenia pokrzywdzonego nieustalonym przedmiotem w głowę a następnie przewrócenia na ziemię, uderzenia pięścią oraz kopania po ciele, czym spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci złamania kości szczękowej po stronie prawej bez przemieszczenia odłamów, wieloodłamowego złamania zatok szczękowych oraz dolnej i bocznej ściany oczodołu lewego, wylewów krwi do obu zatok szczękowych i komórek sitowych, złamania kości nosa bez przemieszczenia odłamów, krwiaka i obrzęku w okolicy podoczodołowej lewej, otarcia naskórka na podbródku po stronie lewej, które naruszyły czynności narządu ciała na czas przekraczający 7 dni, przez co naraził A. K. (1) na powstanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a następnie dokonał zaboru w celu przywłaszczenia dowodu osobistego A. K. (1), karty bankomatowej a nadto mienia w postaci teczki wraz z długopisem, modemem internetowym wartości 200 złotych A. K. (2), dwóch par okularów wartości 1.200 złotych, tj. mienia o łącznej wartości nie mniejszej niż 1.400 złotych a nadto usunął dokumenty w postaci prawa jazdy, dowodu rejestracyjnego, legitymacji emeryta - rencisty oraz faktur A. K. (1), którymi nie miał prawa wyłącznie rozporządzać, czym działał na szkodę A. K. (1) i A. K. (2) wypełniając dyspozycję art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 276 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to skazał go na podstawie art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. na karę 3 lat pozbawienia wolności,

2. oskarżonego T. G. w miejsce czynu zarzucanego mu w pkt II. wstępnej części wyroku uznał za winnego popełnienia tego, że dnia 30 grudnia 2011 roku w Ł. użył groźby bezprawnej pozbawienia życia w celu wywarcia wpływu na świadka A. S. (1), która to groźba wywołała u niej uzasadnioną obawę jej spełnienia, czym wypełnił dyspozycję art. 245 k.k. i za to skazał go na podstawie art. 245 k.k. na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności,

3. na podstawie art. 85 § 1 k.k., art. 86 § 1 k.k. orzeczone wobec oskarżonego w pkt 1. i 2. kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył mu karę łączną 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,

4. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary łącznej pozbawienia wolności zaliczył okres jego tymczasowego aresztowania w okresie od 02 stycznia 2012 roku do dnia 20 września 2012 roku,

5. na podstawie art. 46 § 2 k.k. nałożył na oskarżonego T. G. obowiązek zapłaty nawiazki na rzecz oskarżyciela posiłkowego A. K. (1) w kwocie 10.000 złotych.

Apelację od powyższego wyroku złożyła obrońca oskarżonego T. G., zaskarżając rozstrzygnięcie w całości i zarzucając mu:

1. na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania, a mianowicie:

- art. 7 k.p.k. – przez całkowicie dowolne przyjęcie, że oskarżony zrealizował dyspozycję występku z art. 245 k.k., tj. że wypowiedziane pod adresem świadka A. S. (1) słowa miały na celu wywarcie na nią wpływu jako na świadka zdarzenia, a także przez całkowite pominięcie przy ocenie zeznań świadka A. S. (1), na bazie których ustalił sprawstwo oskarżonego sposobu, w jaki dokonane zostało jej okazanie oskarżonego T. G., występujących w obrębie zeznań tego świadka sprzeczności, jak też sprzeczności jej zeznań z zeznaniami pokrzywdzonego A. K. oraz H. N.-S., a także warunków, w jakich miała możliwość postrzegania sprawców – dynamika zdarzenia, a także panujące warunki postrzegania – co najmniej półmrok, co wynika tak z zeznań świadka A. S. (1), jak też H. S., a także wymowy płynącej z dowodu w postaci zapisu monitoringu ze stacji PKN (...) z dnia zdarzenia z godzin wczesnopopołudniowych, utrwalającego ubiór oskarżonego, który w drastyczny sposób odbiega od tego, w jaki zgodnie z zeznaniami świadka A. S. miał być ubrany sprawca stosujący przemoc w stosunku do A. K. i wypowiadający pod jej adresem groźbę, przy dodatkowo negatywnym wyniku przeszukania, mającego na celu zabezpieczenie odzieży oskarżonego, jak też wyjaśnień oskarżonego, negujących posiadanie kurtki o wyglądzie podawanym przez świadka A. S., przy jednoczesnym dyskredytowaniu zeznań świadków obrony i nadawaniu nadmiernego znaczenia sprzecznościom w ich zeznaniach, które są w pełni zrozumiałe i uzasadnione z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego i logiki,

- art. 5 § 2 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k., art. 167 k.p.k., art. 170 § 1 pkt 2, 3 i 5 k.p.k., art. 193 k.p.k., art. 199a k.p.k., przez rozstrzygnięcie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, zaniechaniu wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich istotnych dla sprawy okoliczności, bezzasadne oddalenie wniosków dowodowych obrońcy, uznaniu, że badania poligraficzne mogą mieć zastosowanie wyłącznie na etapie postępowania ad rem, uznaniu, że zeznania złożone przez lekarza, który leczył okulistycznie świadka A. S. (1) są właściwym środkiem dowodowym do stwierdzenia okoliczności, o których lekarz ten zeznawał, zaniechaniu podejmowania inicjatywy dowodowej z urzędu dla wyjaśnienia istotnych dla sprawy okoliczności, a w konsekwencji naruszenie prawa oskarżonego do obrony – art. 6 k.p.k. oraz art. 4 k.p.k. – zasady obiektywizmu, z góry przesądzając o wiarygodności dowodu z zeznań pokrzywdzonej A. S. (1), bez weryfikacji tego dowodu innymi dowodami, których przeprowadzenie pominął bezzasadnie z urzędu, bądź na skutek bezzasadnego oddalenia wniosków dowodowych obrony, zmierzających do weryfikacji jedyne dowodu, na którym sąd oparł skazanie oskarżonego;

2. na podstawie art. 438 pkt 1 k.p.k. obrazę przepisów prawa materialnego:

- art. 275 k.k. przez uznanie, że oskarżony wyczerpał dyspozycję tego występku, w sytuacji gdy kradzież dokumentów jest występkiem, dla popełnienia którego wymagany jest zamiar bezpośredni nie jest natomiast wystarczający zamiar ewentualny;

- art. 276 k.k. przez uznanie, że znamię „usunięcie dokumentu” tożsame jest z jego kradzieżą;

- art. 158 k.k. przez uznanie, że uczestniczący w zdarzeniu sprawca, któremu można przypisać spowodowanie u pokrzywdzonego ściśle określonych skutków nadto wyczerpuje dyspozycję tego występku.

W konkluzji apelacji skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego T. G. zasługuje na uwzględnienie ze skutkiem w postaci zmiany zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienia oskarżonego od zarzuczonego mu czynu.

O takim kształcie rozstrzygnięcia zdecydowały dostrzeżone istotne uchybienia procesowe, których dopuścił się sąd meriti, a które miały wpływ na treść orzeczenia. Uchybienia te polegały przede wszystkim na zbyt pobieżnej, powierzchownej ocenie kluczowych dla rozstrzygnięcia zeznań pokrzywdzonej A. S. (1), nie ustosunkowaniu się do znaczących rozbieżności, pojawiających się w depozycjach tego świadka, podczas gdy jako jedyny dowód mający świadczyć o sprawstwie oskarżonego winny być one poddane szczególnie wnikliwej, starannej analizie. Lektura pisemnych motywów rozstrzygnięcia wskazuje na to, że sąd a quo niejako arbitralnie założył, iż zeznania A. S. (1) są w pełni wiarygodne, a w konsekwencji odmówił przymiotu wiarygodności zeznaniom pozostałych osób, wspierających wersję oskarżonego T. G., mimo iż wyłuszczone przez sąd powody, dla których tak postąpił, nie są przekonujące.

Wskazania przy tym wymaga, że relacje A. S. (1) wymykały się klasycznej ocenie ich wiarygodności przy zastosowaniu kryteriów prawdy i fałszu. Kobieta ta będąc naocznym świadkiem brutalnego napadu na pokrzywdzonego A. K. (1) starała się wiernie odtworzyć przebieg zdarzenia, a nadto opisała dwóch sprawców biorących w nim udział. Dysponując dodatkowo zeznaniami drugiego świadka H. S. oraz fragmentarycznie pokrzywdzonego A. K. (1) sąd mógł ustalić wszystkie okoliczności związane z napadem, przyjąć bez cienia wątpliwości, że aktu agresji dokonało dwóch mężczyzn, których działania spowodowały określone w opisie czynu skutki. Kwestia rozpoznania oskarżonego T. G. jako rzekomego sprawcy napaści wymagała jednak pogłębionej analizy. W subiektywnym przekonaniu A. S. (1) T. G. był tym mężczyzną, który zaatakował A. K. (1), a nadto jej samej groził pozbawieniem życia. Przekonanie to należało jednak zweryfikować wszystkimi dostępnymi środkami dowodowymi, w tym relacje świadka uzupełnić o obserwacje własne, poczynione w wyniku bezpośredniego kontaktu z oskarżonym, zaś wszelkie nieścisłości w podawanych przez A. S. (1) opisach należy wyjaśnić.

W ocenie sądu odwoławczego w tego typu sprawach największe znaczenie z natury rzeczy mają pierwsze zeznania naocznych świadków, jako że najwierniej oddają przebieg zdarzenia i detale wyglądu sprawców. W pierwszych zeznaniach, złożonych następnego dnia po inkryminowanym zdarzeniu A. S. (1) podała, że sprawca który bił pokrzywdzonego był wysoki – miał ok. 190 cm, szczupły, szeroki w barkach, ubrany w sportową zimową kurtkę koloru niebieskiego, która na bokach i na ramionach miała wszyte czarne wstawki materiału. Wiek sprawcy oceniła na ok. 25 lat. Według relacji pokrzywdzonej widziała ona tego mężczyznę z profilu, poruszał się on równoległe do niej po drugiej stronie ulicy, na głowie miał założony kaptur od bluzy. Mężczyzna miał szczupłą twarz, lekko wystające kości policzkowe oraz duży, orli nos. Dodatkowo świadek sporządziła szkic lewego profilu twarzy sprawcy oraz kurtki, jaką nosił (k. 12).

W toku okazania, które przeprowadzono w dniu 2 stycznia 2012 r. (trzy dni od zdarzenia) świadek rozpoznała T. G. przede wszystkim po tonacji głosu, po wyglądzie profilu twarzy, zwłaszcza po charakterystycznym nosie i wklęśnięciu nad nim, a nadto po sylwetce i wzroście. Swego rozpoznania świadek była pewna. Dodała ponadto, iż mężczyznę rozpoznała po oczach, które sprawca miał ciemne. Świadek twierdziła, że widziała oczy sprawcy, gdy ten raz spojrzął na nią, nadmieniła jednak, iż w dniu zdarzenia mężczyzna ten wydawał się masywniejszy w barkach. Kobieta nie widziała włosów napastnika, jako że głowę miał zasłoniętą kapturem (k. 26-27).

Już uważna analiza przytoczonych depozycji świadka w konfrontacji z narysowanym przez nią szkicem profilu twarzy sprawcy oraz bezpośrednią obserwacją osoby oskarżonego rodzi uzasadnione wątpliwości co do prawidłowości dokonanego rozpoznania. Po pierwsze, świadek opisując napastnika podała, że miał on barczystą sylwetkę. Podczas okazania sama zwróciła uwagę na to, że T. G. nie jest tak masywny w barkach jak mężczyzna, którego zaobserwowała podczas napadu.

W istocie oskarżony G. jest bardzo szczupły i wysoki, nie charakteryzuje się atletyczną budową ciała i nie wyróżnia dobrze zbudowaną klatką piersiową. Z pewnością nie można o nim powiedzieć, że jest barczysty, a wnioski te wynikają z własnych obserwacji poczynionych przez członków składu sędziowskiego w toku rozprawy odwoławczej. Zwrócić należy uwagę na fakt, iż kurtka, jaką miał nosić na sobie sprawca według opisu świadka nie zniekształcała sylwetki

napastnika, raczej przylegała do ciała, nie sposób zatem wywodzić, że to właściwości okrycia wierzchniego sprawcy sprawiły, że świadek mogła odnieść mylne wrażenie co do charakterystycznych cech jego budowy.

Po wtóre, nie może umknąć uwadze rozbieżność między naszkicowanym przez A. S. (1) profilem sprawcy a rzeczywistym wyglądem oskarżonego. Narysowana przez świadka twarz sprawcy była duża i masywna, o wyróżniającym się nosie, który A. S. (1) określiła jako orli. Tymczasem oskarżony G. ma istotnie charakterystyczny duży nos, lecz z pewnością nie orli. Jego nos ma ostre kształty, poza tym sama twarz jest szczupła, zaś głowa stosunkowo niewielkich rozmiarów. Tym samym szkic świadka nie przystawał do wyglądu T. G., co można było zweryfikować obserwując oskarżonego z bliska. Nadmienić można, iż do narysowanego profilu w większym stopniu przystawał wygląd drugiego oskarżonego w sprawie, T. B., z którego rozpoznania świadek się wycofała, a który został prawomocnie uniewinniony od popełnienia zarzucanego mu czynu. Wspomnieć trzeba, iż wskazując na T. B. jako drugiego ze sprawców, który przejął z rąk głównego napastnika wyrwaną pokrzywdzonemu teczkę, pokrzywdzona podała, że widziała jego twarz w dniu zdarzenia, rozpoznała go po twarzy właśnie oraz po posturze, mimo iż wcześniej zeznała, że nie widziała jego twarzy. Tę zmianę wytłumaczyła zdenerwowaniem oraz lukami w pamięci (k. 116). Pokrzywdzona była wówczas stuprocentowo pewna swojego rozpoznania, jednak to stanowisko uległo diametralnej zmianie podczas rozprawy w dniu 20 września 2012 r., kiedy to A. S. (1) podała, że w istocie rozpoznała T. B. po charakterystycznej posturze, a nie jak wskazywała policjantom po rysach twarzy. Ostatecznie skonkludowała, że podczas zdarzenia nie była w stanie zaobserwować drugiego z mężczyzn na tyle dobrze, by potem z całą pewnością i bez wątpliwości rozpoznać go podczas okazania, nie rozpoznała go także na sali sądowej. Oświadczyła, że wskazała na T. B., bo z wszystkich pokazywanych jej osób był najbardziej podobny do sprawcy (k. 512).

Oczywiście sąd odwoławczy zdaje sobie sprawę, iż dostrzeżona chwiejność stanowiska świadka i labilność jej wypowiedzi w stosunku do osoby oskarżonego T. B. nie musiały znaleźć wprost przełożenia na wiarygodność rozpoznania oskarżonego G., niemniej jednak świadczą o tym, że typując obu oskarżonych jako sprawców świadek mogła sugerować się jakąś cechą wyglądu zbliżoną do cech zewnętrznych ich aparycji, podczas gdy pozostałe okazywane jej osoby swoją posturą i powierzchownością zupełnie odbiegały od oskarżonych. Znajduje to pośrednio potwierdzenie w aktach sprawy, jako że okazanie z udziałem T. G. jak i T. B. nie zostało przeprowadzone prawidłowo. Oskarżonym towarzyszyły wówczas osoby niskie i otyłe, przy B. postawiono starszego mężczyznę z wąsami (k. 512). Oznacza to, iż czynności okazania przeprowadzone zostały z naruszeniem art. 173 § 1 k.p.k. oraz wbrew przepisom rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 czerwca 2003 r. w sprawie warunków technicznych przeprowadzenia okazania (Dz. U. z 2003 r., Nr 104, poz. 981). Oskarżony T. G. w zestawieniu z osobami niższego wzrostu i otyłymi w sposób wyraźny odbiegał od nich wyglądem, a tym samym nie można powiedzieć, iż zadbano o to, aby wyłączyć ewentualną sugestię przy identyfikacji przez świadka osoby sprawcy. Tymczasem zgodnie z regulacjami wskazanego rozporządzenia oraz utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego osoby przybrane do czynności powinny być zbliżone wzrostem, sylwetką, ubraniem i ewentualnymi cechami charakterystycznymi, co ma wyłączyć sugestię (wyrok SA w Krakowie z 30 października 2002 r., II AKa 253/02, KZS 2002, z. 12, poz. 40, tak też § 5 ust. 1 rozporządzenia). Nie oznacza to wprawdzie, że brak spełnienia wszystkich warunków, jakie powinny zostać zapewnione w toku okazania dyskwalifikuje wartość dowodową owej czynności, niemniej jednak w takiej sytuacji należy dążyć do zweryfikowania prawidłowości takiego rozpoznania wszelkimi dostępnymi dowodami, a nade wszystko dokonać drobiazgowej oceny zeznań osoby rozpoznającej celem ustalenia, czy w odpowiedzialny sposób weryfikuje ona swoje wypowiedzi w zakresie rozpoznania sprawcy. Pokrzywdzona istotnie pewna była swojego rozpoznania w stosunku do osoby oskarżonego G. – jak to określiła – na sto procent, jednakże nie sposób nie zauważyć, iż w toku kolejnych przesłuchań A. S. (1) znacząco modyfikowała swoje wypowiedzi dotyczące wyglądu oskarżonego, co zasadnie podniosła skarżąca. Już na okazaniu podała, że rozpoznała go po ciemnych oczach, mimo iż pierwotnie nie zeznała, by widziała oczy sprawcy, nadto w postępowaniu sądowym wskazała, że sprawca miał włosy w kolorze ciemny brąz, choć poprzednio twierdziła, że nie widziała włosów sprawcy, bo nosił kaptur na głowie (k. 353v). Mając na uwadze charakter tych rozbieżności nie można uznać, że były one nieznaczące i stanowiły jedynie wynik przypominania sobie przez świadka kolejnych detali. Skoro świadek początkowo utrzymywała, że widziała sprawcę jedynie z profilu, a ponadto nie widziała jego włosów bo przesłaniał je kaptur bluzy, późniejsze twierdzenia dotyczące rzekomo zaobserwowanego koloru oczu czy włosów napastnika jawią się jako zniekształcanie faktów.

W wątpliwość należało również poddać rozpoznanie oskarżonego przez świadka w oparciu o identyfikację głosu. Z oczywistych względów wartość takiego rozpoznania jest obciążona dużym ryzykiem ewentualnej pomyłki. Zależy ona nie tylko od siły subiektywnego przekonania świadka, że prawidłowo wytypował sprawcę, ale też od czynników zewnętrznych, do których zaliczyć należy okoliczności, w jakich doszło do kontaktu głosowego, jak i cechy głosu osoby rozpoznawanej. W sytuacji, gdy ten głos ma cechy silnie wyróżniające go od innych, znacznie łatwiej go rozpoznać (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 listopada 2012 r., II AKa 459/12; LEX nr 1236456). Identyfikacja z wykorzystaniem próbki głosu zazwyczaj uzupełniana jest innymi metodami, chyba że mowa danej osoby faktycznie jest w jakiś sposób wyjątkowa i ten indywidualizm jest wyraźny, łatwy do uchwycenia. Podkreślenia wymaga, że głos T. G. nie ma cech charakterystycznych, wyróżniających go spośród innych brzmieniem, melodyką, specyficzną intonacją, co zostało zweryfikowane przez sąd odwoławczy na rozprawie apelacyjnej. Nie zapada w pamięć, nie ma szczególnej barwy, oskarżony nie jąka się, nie sepleni, nie intonuje głosek w żaden szczególny sposób. Mając na uwadze, że sprawca wypowiedział do świadka tylko jedno zdanie uznać należało, że wartość dowodowa takiego rozpoznania jest nikła.

Analizując wypowiedzi świadka trzeba jednocześnie pamiętać o tym, w jakich warunkach rozegrało się przestępcze zdarzenie. Doszło do niego w dniu 30 grudnia 2011 r., tuż po godzinie 17:30, a zatem po zmierzchu. Panował półmrok, a miejsce ataku było słabo oświetlone. Na tę okoliczność zwracała uwagę świadek H. S., która konsekwentnie podawała, że nie potrafi opisać wyglądu twarzy obu sprawców, ponieważ było wówczas ciemno. Świadek ta zeznała, że mężczyzna który zaatakował pokrzywdzonego był wysoki na około 185 cm, szczupłej budowy ciała, w wieku dwudziestu kilku lat, ubrany był na ciemno. Drugi mężczyzna był trochę niższy, również szczupły. W toku rozpoznania H. S. oświadczyła, że okazywany jej T. G. trochę przypomina jednego ze sprawców ze względu na wzrost, jednak stwierdziła, że żaden z tych mężczyzn nie jest sprawcą napadu (k. 24).

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na kolejny istotny aspekt tej sprawy, a mianowicie, że świadek A. S. (1), mimo iż według jej relacji dokładnie zaobserwowała wygląd sprawcy oraz przebieg zdarzenia, opisywała je w odmienny sposób niż druga z naocznych świadków. Różnice te dotyczyły faktu użycia przez napastnika narzędzia w postaci pałki, którą okładał pokrzywdzonego po twarzy. Świadek H. S. wskazała, że napastnik uderzył pokrzywdzonego w głowę krótkim przedmiotem przypominającym elastyczną pałkę. Gdy pokrzywdzony przewrócił się, sprawca dalej uderzał go opisanym przedmiotem w głowę i kopał nogami po ciele (k. 16v, 355). Tymczasem A. S. (1), mimo iż znajdowała się w bliskiej odległości od napastnika i w dodatku obserwowała m.in. jego ręce zeznała, iż sprawca początkowo złapał pokrzywdzonego od tyłu i przewrócił go na ziemię. Następnie dwukrotnie uderzył leżącego pięścią w twarz oraz kopnął go w okolice klatki piersiowej (k. 14). Nie wspomniała zatem o użyciu przedmiotu w postaci pałki, zaś sąd rejonowy mimo uznania depozycji A. S. (1) za w pełni wiarygodne, ustalenia w tym przedmiocie poczynił w oparciu o relacje H. S. oraz A. K. (1).

Podsumowując powyższe rozważania w zakresie oceny zeznań kluczowego w sprawie świadka należy wskazać, iż rozpoznanie, jakiego dokonała A. S. (1) nie miało takiej wartości dowodowej, która pozwalałaby na przyjęcie bez najmniejszych wątpliwości, że sprawcą napadu faktycznie był oskarżony T. G.. Świadek mogła być oczywiście subiektywnie przekonana, że to ten właśnie człowiek zaatakował A. K. (1). Ponadto nie można skutecznie podnosić, iż ubytek wzroku w lewym oku uniemożliwił jej czynienie obserwacji. Sąd na tę okoliczność dopuścił dowód z opinii biegłego specjalisty chorób oczu, z której to opinii wynikało, iż A. S. (1) w dniu zdarzenia miała niezaburzoną możliwość dokonania obserwacji wyglądu napastnika, a następnie mogła go rozpoznać w toku okazania. Pod względem fizjologicznym jej zdolność postrzegania nie budzi zatem zastrzeżeń, sam jednak ten fakt nie zwalniał sądu a quo z obowiązku przeprowadzenia szczegółowej analizy depozycji pokrzywdzonej. Treść pisemnych motywów skarżonego rozstrzygnięcia świadczy o tym, że sąd z tego obowiązku nie wywiązał się należycie. Zeznania A. S. (1) ocenił zbiorczo, operując ogólnikami. Nie dostrzegł występujących między nimi zasadniczych różnic i nie ustosunkował się do nich w żaden sposób. Tym samym uchybił zasadzie swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 7 k.p.k., a to uchybienie miało istotny wpływ na wynik rozstrzygnięcia. Sąd nie dostrzegł, iż rozpoznanie oskarżonego przez świadka opierało się przede wszystkim na dwóch cechach rozpoznawczych: barczystej sylwetce i orlim, haczykowatym nosie. Ta charakterystyka w żadnej mierze nie przystaje do warunków fizycznych oskarżonego T. G., który w zasadzie jedynie wzrostem odpowiadał opisowi sprawcy napadu.

W takiej sytuacji procesowej sąd rejonowy nie dysponował żadnym przekonującym dowodem sprawstwa oskarżonego G.. Kwestia alibi, jakie oskarżony usiłował sobie zapewnić, ma w tej sprawie znaczenie drugorzędne, choć sąd zeznania świadków wspierających linię obrony oskarżonego potraktował priorytetowo. W depozycjach tych osób faktycznie pojawiły się nieścisłości, głównie dotyczące umiejscowienia w czasie dokonywanej naprawy komina. Sam oskarżony nie był w stanie dokładnie wskazać, co robił w dacie napadu, pominął m.in. okoliczność, iż pojechał na stację benzynową. Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że dostrzeżone rozbieżności nie dyskwalifikowały jednak wyjaśnień oskarżonego. W świetle reguł logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego zbyt daleko idącym wymogiem jest, by żądać od oskarżonego opisanego całego rozkładu dnia, z podaniem konkretnych godzin, w jakich przebywał poza domem. Pierwsze przesłuchanie miało wprawdzie miejsce w niedużej odległości czasowej, tj. trzy dni po inkryminowanym zdarzeniu, niemniej jednak należy mieć na uwadze, iż oskarżony został w tym dniu zatrzymany, co niewątpliwie wiązało się dla niego z dużym stresem, ponadto zazwyczaj nie pamięta się dokładnych informacji dotyczących tego, co konkretnie danego dnia się wydarzyło, o ile nie mają one istotnego znaczenia choćby z subiektywnego punktu widzenia, chyba że dotyczą czynności wykonywanych rutynowo. Oskarżony niewątpliwie od początku podawał, że tego dnia pomagał przy naprawie komina, co znalazło potwierdzenie w relacjach wielu innych świadków. Sam fakt, iż w swoich wyjaśnieniach nie operował dokładnymi godzinami jak i nie wyliczył po kolei, jakiego rodzaju aktywność podejmował przemawiał w ocenie sądu odwoławczego na korzyść oskarżonego. Świadczył bowiem o tym, że T. G. nie przygotowywał się drobiazgowo do złożenia wyjaśnień, które miałyby mu zapewnić niewzruszalne alibi, a jedynie usiłował odtworzyć z pamięci przebieg tego dnia, co nie było zadaniem łatwym i pewne szczegóły przychodziły dopiero z biegiem czasu. Wyrazem tego procesu jest chociażby fakt, iż oskarżony zapomniał wspomnieć o wizycie na stacji benzynowej, mimo że obiektywnie okoliczność ta nie przemawiała na jego niekorzyść. Co więcej, jak wskazywała skarżąca, dowód w postaci zapisu monitoringu ze stacji PKN (...) w dniu zdarzenia umożliwił zaobserwowanie ubioru oskarżonego, który odbiegał on wyglądu kurtki opisanego przez świadka A. S. (1). Jednocześnie wymaga wskazania, iż przeprowadzone przeszukanie w miejscu zamieszkania oskarżonego nie doprowadziło do ujawnienia odzieży o właściwościach opisywanych przez pokrzywdzoną, zaś sam oskarżony negował fakt posiadania takiego rodzaju odzieży.

Nie budzi przy tym wątpliwości, że zeznania członków rodziny i znajomych oskarżonego nie zasługiwały na danie im wiary. Ich zmienność była ewidentnie podyktowana chęcią stworzenia pozorów, iż oskarżony krytycznego dnia między godziną 17:30 a godziną 18:00 przebywał w domu, a zatem nie mógł brać udziału w brutalnym rozboju na ul. (...). Dążenia te są jednak w pełni zrozumiałe, a przy tym zważyć trzeba, iż pozbawienie waloru wiarygodności alibi oskarżonego nie może być traktowane jako jedna z obciążających go poszlak (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 sierpnia 2004 r., II Aka 236/04; OSA 2005/8/56).

W toku rozprawy odwoławczej sąd podjął próbę ustalenia, w jaki sposób i w jakich okolicznościach wytypowano oskarżonego jako sprawcę rozboju na osobie A. K. (1). W tym celu dopuścił dowód z zeznań funkcjonariusza policji T. W., które nic nie wniosły na sprawy. Świadek nie kojarzył osoby oskarżonego i nie pamiętał, na podstawie jakich konkretnie czynności sporządził notatkę urzędową wskazującą na to, że jednym ze sprawców rozboju jest oskarżony T. G., nie wiązał ponadto osoby oskarżonego z innymi nielegalnymi działaniami. Ponadto stwierdził w wyniku własnych obserwacji, iż oskarżony ma charakterystyczny szpiczasty nos, taki zaś kształt nosa nie przystaje do określeń „nos rzymski” czy „haczykowaty”.

W ocenie sądu odwoławczego nie rozstał zatem spełniony jeden z podstawowych celów postępowania karnego, sprowadzający się do wykazania ponad wszelką wątpliwość sprawstwa oskarżonego. Sąd rejonowy nie tylko dokonał powierzchownej i po części wybiórczej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, nie odnosząc się do istotnych rozbieżności w zeznaniach świadka A. S. (1), ale też w zasadzie nie dysponował materiałem dowodowym w takim kształcie, który pozwalałby na poczynienie nie budzących ustaleń co do tożsamości sprawcy. Uchybienia procesowe, jakich dopuścił się sąd meriti, a polegające głównie na naruszeniu przepisów art. 4 k.p.k., art. 5 § 1 i 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., doprowadziły w konsekwencji do poczynienia obarczonych błędem dowolności ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku skazującego. Stąd też rozstrzygnięcie w takim kształcie nie mogło się ostać. Wątpliwości jakie zarysowały się na tle wiarygodności zeznań świadka A. S. (1) przy konsekwentnym

kwestionowaniu sprawstwa przez oskarżonego musiały zostać rozstrzygnięte na jego korzyść zgodnie z dyspozycją art. 5 § 2 k.p.k., jako że gruntowna i wnikliwa ocena całokształtu zgromadzonego i uzupełnionego w toku postępowania apelacyjnego materiału dowodowego nie doprowadziła do ich usunięcia. W takiej sytuacji jedynym słusznym rozstrzygnięciem było uniewinnienie oskarżonego w zakresie wszystkich zarzucanych mu czynów z uwagi na brak dowodów świadczących niewątpliwie o jego sprawstwie.

W konsekwencji sąd odwoławczy na podstawie art. 437 k.p.k. i art. 438 pkt 2 k.p.k. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił oskarżonego T. G. od zarzucanych mu czynów.

Na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami sądowymi w sprawie obciążono Skarb Państwa.